

POZNAŃ, 10 września. W sprawie obchodu tysięcznej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa nad Gopłem z wyniesieniem dynastji Piastowej, dochodzi w tej chwili następujące uwiadomienie:

Tysiącletnia rocznica.

Komitet zawiązany celem urządzenia obchodu tysięcznej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa nad Gopłem z równoczesnym wyniesieniem na tron dynastji Piastów, mając na uwadze obecne stosunki i odezwę swoją z dnia 3 listopada r. z. postanowił następujące i do publicznej podaje wiadomości:

1. obchód tysięcznej rocznicy ogranicza się w tym roku na jubileuszowym nabożeństwie po kościołach;
 2. wyznaczona na dzień 13 września r. b. uroczystość w Kruszwicy, sypanie mogiły Piastowej nad Gopłem i restauracja kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu, odkładają się do późniejszego czasu, który komitet oznaczy.
- Kościelec, dnia 29 czerwca 1863 r.
- Komitet do urządzenia obchodu tysięcznej rocznicy.

POZNAŃ, 10 września.

Widmo aliansu francusko-prusko-rosyjskiego, które tak nagle w skutek wycofania się Anglii ze swego koncertu mocarstw zachodnich po frankfurckim kongresie zjechało było się ukazało, w bardzo dziwnych rysach kształtu. Wprawdzie nawet niemiecki korespondent do Kreuzzeitungu twierdzi stanowczo, że Prusy ostatnich czasów, bez wezwania Rosji, podjęły się pewnego podmiękania. Wedle tegoż korespondenta cesarz Napoleon naturalnie bardzo mile przyjął życzliwe chęci pośrednika, ale oprócz instytucji politycznych zaplanowanych przez Rosję, którą obietnice nie nie kończą, zażądał kilka drobnych warunków, koniecznych dla opinii publicznej francuskiej. Pomijając warunki polityczne należy oświadczenie Rosji, że one instytucje mniej czy więcej autonomiczne, które Polsce na papierze już były udzielone, mają być wprowadzone niezwłocznie, nie oglądając się na to, czy powstańcy broń złożą lub nie; dać Murawiewowi być odwołany, i dana odpowiedź trzy ostatnie depesze.

Joachima Lelewela

Historja polska do końca panowania Stefana Batorego.

Dzieło pośmiertne przypiskami pomnożone i wydane

przez
E. Rykaczewskiego.

Poznań. Nakładem księgarni J. K. Zupańskiego. 1863.

Jak wiadomo księgarz tutejszy p. Zupański jeszcze za życia Lelewela wszedł w stosunki co do wydawnictwa dzieła, po śmierci zaś autora od spadkobierców został upoważniony do wydania pism, które się jeszcze w manuskryptach znajdowały, a które wszystkie stać się powinny dla nas drogą cenną po tak znakomitym mezu w dziejopisarstwie i rozpatrywaniu przeszłości naszej. Znany jest ogrom pism Lelewela, a na nowo czytamy opis ich w dziełku co dopiero wydał także przez Zupańskiego pod tytułem: „Joachima Lelewela Pisma rozmaite. Poznań 1863.” Wszystkie te pisma napisane w języku polskim i traktujące o Polsce zamierzył p. Zupański i rozłożył wydawnictwo ich na dwadzieścia tomów, do których wlicza dzieło jeszcze w r. 1846 do 1851 przez siebie wydane, pod tytułem: „Polska wieków średnich czyli w dziejach narodowych postrzeżenia.” Dzieło to ma stanowić początek wspomnianego wydawnictwa, które p. Z. już doprowadził obecnie do tomu trzynastego, to jest do pisma, o którym teraz krótko pomówię.

Tom ten obejmuje 680 stronnic, a w przedmowie czytamy, że Historia Polska Joachima Lelewela jeszcze w r. 1813 napisana, a która znalazła się w pozostałych jego papierach, w przeciągu niespełna trzech miesięcy napisana została i poświęcona miała jako przygotowanie do kursu, który autor miał wygłaszać w uniwersytecie. Część tego rękopisu rozszerzył wydał już Lelewel r. 1821 pod tytułem: „Ostatnie lata panowania Zygmunta Staroego i początek panowania Zygmunta Augusta” i miał na myśli resztę podobnie rozszerzyć, a co brało być dopełnić, ale do tego nie przyszło. Reszta pozostała była napisana i nie masz śladu, żeby ją autor obrabiał, chociaż niektórych dodatków na marginesie, z których jedne

Co do odpowiedzi na noty, w istocie one już odeszły, a trzy dwory już od niejakiego czasu mają wiadomość o ich treści. Podobno rosyjski gabinet oświadcza, że właściwie nie ma potrzeby odpowiedzi ponieważ noty tak są napisane, iż kończy się dyskusya. Pomimo to jednak Rosya nie waha się oświadczyć, że przyznaje się być zobowiązana do uspokojenia Polski. Rosya ciągle w dwóch kierunkach jest zajęta: stłumieniem powstania i przygotowaniem konstytucji mającej się nadać całej monarchii, włącznie z Polską. Gabinet petersburgski jest przekonany, że mocarstwa poznawszy dzieło zamierzone, uznają jego liberalne dążności i dyplomatyczną swą interwencya poczytają za ukończoną. W takim przynajmniej sensie posłowie rosyjscy w Paryżu i Wiedniu z osobnego polecenia swojego rządu się odzywali. Czy zaś właśnie tak samo przemawia Rosya w notach, jeszcze niepewna, a nawet niekoniecznie prawdopodobna, bo jeszcze wygodniej złamać przyrzeczenie ustne, jak oświadczenie piśmienne. Co do wprowadzenia w życie instytucji już dawniej ogłoszonych, mimo trwania powstania, w Petersburgu podobno oświadcza, że jeżeli powstańcy nie uspokoją się zapowiedzią, to nic nie otrzymają, zaś Murawiew nie tylko nie będzie odwołany, ale nowe na niego spadną łaski, jako na godnego tłumacza carskich intencji.

Otóż w takich okolicznościach toczą się wprawdzie dalej poufne rokowania pomiędzy Francją a Rosją, ale znaczenie ich jest tylko chwilowe i przemienne. Cała waga sytuacji, jak od początku tak i teraz, spoczywa w kraju. Powstanie przeciw Rosji sprawę polską narzuciło dyplomacyi wbrew jej woli, jego to przebieg powodował i powodować będzie akcyą mocarstw zachodnich, a przedewszystkiem Francji. Że zaś movens ono właściwe, to jest akcyą w krajach polskich berłu rosyjskiemu podległych, bynajmniej nie upadnie, bo nie toczy się walka o instytucje, których rosyjski rząd nigdy na prawdę nie udzieli, bo udzielić nie może, ale o niepodległość wszystkich polskich prowincji berłu rosyjskiemu poddanych; że rosyjski rząd tylko pięknymi słówkami zbywał i zbywać będzie wszelkie domaganie się by najskromniejsze, mocarstw zachodnich, a zarazem tym krwawszej użyje w kraju represyi, zatem i mowy być nie

gładko weszły do tekstu, drugie niepodobne do wyczytania z zalem opuszczone zostały, tudzież wiele bardzo miejsc podkreślonych, które zapewne miał kiedyś w stylu poprawić, co wydawca, nie naruszając jego myśli, nie tylko w tych podkreślonych miejscach, ale w całym dziele dopełnił. W dodanych przypiskach miał na celu, albo wskazać źródła z których autor czerpał, albo z nich sprostować niekiedy jego opowiadanie, albo rozwinąć i uzupełnić, co autor dla szczupłych obrębów, jakie sobie zakresił, nie mogąc wdawać się w szczegóły, zbyt krótko zakresił.

Według tego zdawać by się więc mogło, że powyższe dzieło jest tylko niedojrzałą pracą autora; lecz jeżeli Lelewel wniósł się do tej historycznej powagi, iż żadne jego słówko ztraconem być nie powinno, to owszem w obecnym wydaniu widzimy nierozzerwany watek opowiadania dziejowego od najdawniejszych czasów do Stefana Batorego i żałować nam tylko należy, że autor dalej swęj pracy nie poprowadził. Wszędzie znajdujemy gruntowną znajomość rzeczy, staranne opracowanie i sąd wytrawny, tak, iż dziwić nam się rzeczywiście należy, iż Lelewel w przeciągu niespełna trzech miesięcy opracować to zdołał; osobliwie, iż rozważając sprawy i rzeczy Polski, usiłował zawsze rozpoznać różnicę onych do spraw innych ludów, aby wydobyć własny narodowy żywioł i odróżnić go od cudzoziemskiego, usiłował widzieć Polskę niewyosobioną, ale w związku, z położeniem i postępowaniem powszechnym ludów i mocarstw Europejskich. Mało zważając na to, co inni widzieli przed nim, snuł własne widzenie. Poznając cudze, nie kwapił się napadać na nie bez nadarzonej pory. Snując swoje, pamiętał na to, że w dalszym dopiero długim rozważaniu, a wszechstronnem rozpatrywaniu, nie zaś pierwszym poglądem istotę rzeczy zgłębić i na czysto wyprowadzić można.

Nie masz wątpliwości, iż tę historję Lelewela pod pewnym względem zarysem tylko nazwać można, bo choć stanowi zupełną całość, jednakże niekiedy jest zanadto treściwą a przeto może niejasną. Im dalej jednak autor postępuje, tym jest obszerniejszym. Oszczędny bardzo w szczegółowym opowiadaniu wypadków, za to obfity jest w obrazy i tu dopiero poznajemy prawdziwego i gruntownego historyka. Z obecnej pracy Lelewela trudno się uczyć historii polskiej, trzeba ją znać nawet dokładnie, a wtenczas dopiero poda nam źródło do myślenia

może, by kwestyą polską na teraz w gabinetach wykreślono z wokandy.

Między Polską a rządem rosyjskim kompromis jest niepodobny. W kraju dawniej Zabranym, a zwłaszcza w Litwie, w najstraszniejszy ujęto system walkę exstirpacyjną i nieubłaganą przeciw żywiołowi polskiemu, bo ten żywioł przedstawia wolność i postęp w obec despotyzmu wszystko niwellującego, spadkobiercy tradycji i środków Groźnych Iwanów, spadkobiercy obłudy, która dzikość mongolską usiłuje ubierać w ułudne pozory. Równocześnie gdy zrzęcznie puszcza Moskwa pogłoski o kłamanych reformach, które gdyby nawet pozornie przyszły do skutku, byłyby wymierzone na pochłonięcie krajów polskich, z zaturatą samęj nawet nazwy tej Litwy i Rusi, od Królestwa Polskiego nieoddzielnych: z drugiej strony rząd rosyjski gotuje już dla Królestwa samowładne rządy Berga jednomiesięczne, a po nich Murawiewa.

Ale groza im większa, tym większy będzie rozdział między Polską a Rosją, a rozdział ten moralny musi w końcu sprowadzić i rozdział materialny. Idzie tylko o miarę większą lub mniejszą łez i krwi, któremi ten rozdział materialny ma się okupić. A choć dużo i bardzo dużo łez i krwi zdoła spokojnie znieść sumienie Europy, są przecież i granice, gdzie z sumieniem tém przyjdzie się rachować, gdzie przezorna wreszcie oględność sterowników z woli ludu stojących na świeczniku cywilizacyi a niesionych dziejowem przeznaczeniem, choćby nawet, zrażona trudnościami, chciała zboczyć z drogi wskazanej interesem ludzkości i cywilizacyi, powołaniu swojemu nie będzie mogła się sprzeniewierzyć, i nie zdoła dłużej odwlekać stanowczej decyzji, w sprawie która upaść nie może, dopóki sama o sobie nie zwątpi, której klęski jednakże w dalekichby wibracyach fal dziejowych oddziaływały. Prócz dodatniej, ma jeszcze na zewnątrz sprawa polska tę stronę ujemną, że się może stać dźwignią potężną w ręku owych przeciwnych wewnętrznych żywiołów, które tylko dopóty mało są niebezpieczne, dopóki brak im hasła spólnego i popularnego. Nie sądzimy jednakże, by miało przyjść do tego. Sprawa polska nie znajdzie z jasnego toru. Dufajmy, że Opatrzność, kierująca losami narodów, dobierając dla celów swoich narzędzia, to świadome, to bezwiedne a nawet i mi-

i rozważania. Lelewel nie wypowiedział tu swych zasad, ale aż nadto z jego opowiadania poznać można co Polskę zgubiło, a pod jakim rządem znaleźć by mogła swe szczęście. Z tych więc przeważnych powodów, zwracamy każdego uwagę na to nowe dzieło. Na dopełnienie zaś naszej krótkiej o tém dziele wzmianki, nie od rzeczy może tu będzie przytoczyć w całości przypisek umieszczony na str. 557, a wyjęty z rosyjskiego historyka Karamzina T. IX str. 135 do 146.

„Na fałszywe doniesienie jakiegoś włóczęgi, jakoby mieszkańcy Nowogrodu zamysłali poddać się Zygmunтови Augustowi, zjechał Iwan z przybocznymi katami na początku roku 1570 do tegoż miasta, gdzie ich dorywczo sądził tym sposobem: stawiono przed nim codzień od pięciuset do tysiąca mniemanych winowajców i za danym znakiem przez cara, jednych rozmiać mordowano, drugich pieczono, innych przywiązanych za nogi do sani wleczono na brzeg Wołchowa, gdzie ta rzeka w ziemi nie zamarza i w niej topiono. Żołnierze moskiewscy jeździli w łodziach po Wołchowiu z pałkami, maczugami, siekierami, a który z wrzuconych w wodę wypłynął, tego zabijali lub rąbali na kawałki. Trwały te sądy i egzekucya ich wyroków przez pięć tygodni, w przeciągu których, podług świadectwa współczesnych pisarzy zginęło 60,000 obywateli i mieszkańców wsi pobliskich. Wołchów zarzucony trupami lub członkami porąbanych ludzi, długo ich zanieść nie mógł do jeziora Ładogi. Sprawę zaczęta w Nowogrodzie kończył car w Moskwie, bo mu się zdawało, że i mieszkańcy stolicy chcieli się poddać królowi polskiemu. Tu na ośmnastu szubienicach powieszono w przeciągu czterech godzin przeszło dwustu przedniejszych bojarów. Jeden z nich, cnotliwy kanclerz Jan Wiszkowaty, któremu diak rady monarszej odczytał przekroczenia, że pisał do króla Zygmunta chcąc mu poddać Nowogrod, że wzywał sułtana do zdobycia Astrachanu z Kazanem, że zapraszał hana krymskiego do pustoszenia kraju i za każdym punktem oskarżenia w głowę go uderzył, obdarty do naga, powieszony do góry nogami i w kawałki rozsiekany został. Sam Iwan, siedząc na koniu, własną dźwigą przebił pewnego starca, synowi ojca, bratu brata zabić kazał, a żony pomordowanej szlachty w rzece potopił. Gdy tak car mordował wiernych poddanych, lud nie przestawał wołać: „niech żyje długie lata wielki monarcha, niech zginą zdracy!”
E. K.

mowolne, i w tym razie pokaże drogi tym, którzy szczerze ich szukają.

N. Pan raczył naczelnemu dyrektorowi poczt Philipsbornowi udzielić pozwolenie noszenia wielkiego oficerskiego krzyża do orderu Leopolda, udzielonego mu przez króla Belgów.

Berlin, 9 września. Wybory prowyborców mają się rozpocząć w połowie przyszłego miesiąca a wybory posłów na początek listopada. Według Nat. Ztg. wydano do władz okólnik z rozporządzeniem, aby się jaknajspieszniej zajęły przygotowaniem wyborczymi według przepisów z 30 maja 1849 i regulaminu z 4 października 1861, a zatem prawo wyborcze dotychczas istniejące nieulegnie zmianom, o których niektóre dzienniki były donosiły.

— Międzynarodowy kongres statystyczny rozpoczął się w Berlinie 6 września o godzinie 12 w sali posiedzeń izby panów. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg zajął go krótką przemową. Na wniosek margrabiego d'Avila Portugalczyka biuro tymczasowe przez aklamacyą ogłoszono stałym, przyjęto ryczałtem proponowany regulamin, poczem tajny radca p. Engel ogłosił przedmioty, któremi wedle programu zajmować się mają sekcje pojedyncze. P. Engel wyraził żal swój z powodu, iż kilku uczonych, którzy dostarczyli najdokładniejszych prac przygotowawczych dla obrad kongresu, usunęło się i odmówiło dalszego udziału; zapewnił jednakże, iż prace ich nie zginą dla kongresu, chociaż będą pozbawione ustnego uzasadnienia autorów. Dnia następnego znowu minister spraw wewnętrznych zajął posiedzenie ustną rozprawą, w której mówił o zasługach państwa pruskiego dla umiejętności statystycznej i o ważności téjże dla rządów i rządzonych. Następnie mówił kilku mówców o zasługach zgasłego księcia Alberta którego pamięć na wniosek hr. Eulenburga uczcił kongres powstaniem z miejsca. O godzinie 2 przyjmował król na zamku członków kongresu.

Nazajutrz odbyło się trzecie posiedzenie, które zajął o trzy kwadranse na pierwszą hr. Eulenburg. P. Engel oświadczył, iż pomiędzy nadesłanymi pracami znajduje się rozprawa o przyczynach śmiertelności w szpitalach wojskowych panny Nightingale, która położyła wielkie zasługi około wojskowych lazaretów angielskich podczas wojny krymskiej. Rozprawę tę oddano czwartęj sekcji wraz z rozprawą podobnej treści doktora Sutherland. Margrabia d'Avila mówił o stanie statystyki w Hiszpanii; dr. Farr o stanie téjże umiejętności w Anglii. Wśród posiedzenia ukazał się w loży królewskiej książę następcy tronu. Liczba osób biorących udział w kongresie wynosi 558, pomiędzy tymi 117 cudzoziemców. Dnia 9 września odbyło się czwarte posiedzenie, na którym radca finansowy Riecke ze Sztutgardu mówił o stanie statystyki w królestwie Wirtembergiem i p. Szemenow o postępie téjże nauki w Rosji.

Opole, 4 września. Donoszą do Köln. Ztg., że 30 z. m. zapalił się bór w obrębie nadleśnictwa Dąbrówki w leśnictwie Jagiewo, a przy wietrze silnym tak szybko się ogień rozszerzał, że podobno 1800 a według innych 3000 mórg zgorzało. W okolicach Klodzka (Glatz) kilkakrotnie się niedawno paliły lasy, tak np. pod Hamrem, Grunwaldem i na czeskiej stronie, na stoku góry Hejszowiny (Heuscheuer) i pod Ottendorf. Zdaje się, że susza wielka jest przyczyną, tak częstych pożarów leśnych.

— Od granicy Górnośląskiej piszą do Schl. Ztg o rabunkach moskiewskiego wojska na terytorium pruskiem, że prócz znanego zajścia w Zawisnie pod Gorzowem (obacz nr. 204 Dziennika), napadli Moskale dnia 24 sierpnia na pruskiem terytorium pod wsią Seichwitz ludzi wracających z targu z Gorzowa, chcąc ich zrabować, lecz nie podaje korespondent bliższych szczegółów.

Starogard (w Pr. Zach.), 5 września. Przy wczorajszych wyborach na deputowanego Ziemstwa z naszego powiatu obrano p. Dieckhoff 65 głosami. Kandydat polski p. Kalkstein uzyskał 35 głosów. Na deputowanego generalnego Ziemstwa wybrano p. Albrechta; kandydat polski p. Czarliński uzyskał 34 głosów.

Łasin (Pr. Zach.), 5 września. Piszą do Gr. G.: Od niejakiego czasu okolice naszą często nawiedzają pożary. W połowie sierpnia spaliło się jedno zabudowanie w pobliżu miasta, a w tydzień później drugie. Niedawno temu zapaliła się wieczorem stodoła na przedmieściu w chwili, kiedy wiatr wiał ku miastu. Na szczęście wiatr odwrócił się. W Szczepankowie spaliła się chata, przyczem dwoje dzieci splonęło; oprócz tego był ogień w Jakóbkowie. Powiadają, że te pożary nie są przypadkowe, ale że się tu utworzyła banda podpalaczy. W czem tém więcej publiczność się utwierdza, że w tym czasie opuszczają dom kary po 10 latach więzienia członkowie sławnej niegdys bandy Feodorowicza, która była postrachem okolicy i przysięgła zemstę Łasinowi, dla tego, że w pobliżu jego była schwyta. Niedawno temu zatrzymano w jednej z wsi pobliskich podejrzanego człowieka, wsadzono do piwnicy i wysłano posłańca do innej wsi, skąd wedle tego co mówił miał pochodzić. Nim wrócił posłaniec z oświadczeniem, iż we wsi téj podobnego człowieka nie znają, więźni w piwnicy powiesił się. Obywatele miasta Łasina odbywają strażę nocną.

Toruń, 9 września. Wczoraj wieczorem przejeżdżał w. ks. Konstanty z rodziną swoją przez nasze miasto, piszą z Bydgoszczy, jadąc do Berlina. Na dworcu kolei przyjmowali go: prezes regencyjny p. Schleinitz, landrat, Krusius i liczni urzędnicy policyjni i kolejowi w ubiorach galowych. Z powodu stanu chorobliwego w. księżnej nakazano zachować na dworcu jaknajwiększy spokój. W. księstwo nie wysiadło wcale z wagonów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 września. Dzień wczorajszy rozwidnił nareszcie skryte plany moskiewskiego rządu. Runęły na-

dzieje tych, którzy marzyli o konstytucji, amnestyi i łaskach carskich. Nawet ludzie tego rodzaju, jak Zygmunt Wielopolski, Ostrowski i Enoch przerazili się wręcz przez w. księcia przy pożegnaniu wypowiedzianem zdaniem, że krnąbrne Królestwo poddać trzeba będzie pod zwierzchnictwo Murawiewa, którego surowe środki cesarz wprawdzie nie pochwała, ale aprobuje jako jedyne do stłumienia buntu. W. książę miał dodać, że sam zbyt będąc cierpiącym zmuszony jest Królestwo opuścić i oddać intermistrzynie rządy jen. Bergowi, którego, jeśli nie zdoła zniszczyć powstania, Murawiew zastąpi. Trzej dygnitarze powyżej wymienieni, pobledli na groźne te słowa, i mówią powszechnie, że się podali do dymisji; w. książę zaś ukoronowany w ten sposób swoje panowanie w Warszawie, wyjechał nie do Wiednia, jak mylnie głoszono i o czem zawsze powątpiewaliśmy, ale do Berlina, gdzie i margrabia przed kilku dniami zawiązał. Nie omyliło nas zatem przekonanie, że Moskwa nie o wolnomyślnych ustępstwach, ale o najsroższym ucisku dla Polski przemyśliwała. Dzisiaj nie ma najmniejszej wątpliwości, że stoimy przedniem nowych okrucieństw, gwałtów i mordów, że nowych ofiar krocie padną pod kulami Moskwy, lub na szubienicy zginą. Ale i to pewna, że jakkolwiek szerszym jeszcze niż dotąd strumieniem popłynie krew polska, nigdy nie zdoła zalać świętego ognia miłości ojczyzny i wolności, który Polaków do tém większych poświęceń zagniewać i do walki na śmierć podniecać będzie.

— Wstępny czynem nowego systemu ma być zamknięcie Warszawy przez 8 dni i ogólna rewizya po wszystkich domach całego miasta. Dyrektor wydziału policyi narodowej ostrzega zatem mieszkańców, by się mieli na baczności i wszelkie zabronione przedmioty i pisma w bezpiecznych miejscach pokryli, aby ująć prześladowania Moskwy. Inne rozporządzenie à la Murawiew nakazuje, że tylko tym damom wolno będzie odwiedzać więźniów w cytadeli, które w jasnych kolorowych sukniach z prośbą o pozwolenie zgłaszać się będą. Urzędnikom cenzury zagrożono natychmiastowem stawieniem przed sąd wojenny, jeśli podania o dymisye nie cofną. W skutek tego miał rząd narodowy przyzwolić na ich pozostanie w urzędzie. Panowie Enoch, Zygmunt Wielopolski i Ostrowski nie składają swych dostojęstw, ale biorą tylko urlopy, by niebędąc przytomnymi gwałtom, które się obecnie dzieją mają w Królestwie. Dnia 6 b. m. wieczorem o 6 przebito sztyletem szpiega na Nowym Świecie. Zabici dawniej szpiegowie, których nazwisk dotąd nie podaliśmy, zowią się Bosakiewicz archiwista w komisji oświecenia, i Goldring, rewizor konsumpcyjny. Komisya skarbowa zdecydowała się wreszcie odebrać od kolektorów niesprzedane losy na loteryę, których dla zakazu rządu narodowego nikt nie kupuje. W kilku dniach oddano jej już przeszło 4000 losów.

+ **Z pod Krośniewic, 3 września.** Dziennik Powszechny w nrze 198 z d. 1 b. m. donosi o potyczce kozaków z powstańcami pod Krośniewicami. Według tego doniesienia miało być że strony powstańców 200 koni, ze strony zaś Moskwy 75 kozaków i pluton piechoty. Powstańców miało zginąć 30 zabitych, 30 rannych a 7 wzięto do niewoli i t. p. Piszący, choć nie bierze ani w polityce ani wojnie żadnego udziału, ale prawie naoczny świadek, donosi publiczności, że ze strony Dziennika Powsz. jest to bezczelna przechwałka, i nie może się opierać na raporcie jen. Kostandy. Rzecz tak się miała: kolumna brzesko kujawska powstańców pod dowództwem Sokołowskiego, składająca się ze 105 koni, w niedzielę tj. 30 sierpnia na szosie warszawsko poznańskiej między miasteczkami Krośniewicami a Kłodawą, koło karczmy Czerwonka zwaną, spotkała jen. Kostandę, który z połową sotni kozaków, dążył z Konińskiego w Gostyńskie. Jenerał Kostanda musiał o ruchach powstańców wcześniej być zawiadomiony, ale lekceważąc sobie „buntowników“ sądził, że 50 kozaków wystarczy, do ich rozbicia. Rozkazał przecież drugiej połowie sotni kozaków i dwom rotom piechoty na podwodach dążyć za sobą. Koło karczmy powstańcy dali ognia do kozaków, a 6 z nich spadło z koni zabitych i kilkunastu rannych. Kozacy zaczęli uciekać, powstańcy pogonili za nimi, ale widząc nadeciągających świeżych kozaków i piechotę, zaczęli się cofać. Rejerując Polacy przez wieś Ostaków, Ostrowy i t. d. odstrzelowali się i przyszli do wsi Imielina w bardzo dobrym porządku. Tu dopiero doszła ich jakaś fałszywa wieść, że ich kozacy oskrzydłają, a jeden z tchorzów krzyknął: „uciekajmy!“ i sprawił wielki nieporządek ta, iż dowódca nie mógł ich wstrzymać. Nadmienić tu wypada, że kolumna brzesko kujawska pierwszy raz dopiero była w ogniu i ma bardzo młodych i jeszcze niedoświadczonych oficerów. Kozacy osmieleni pospieszną rejeradą Polaków, dogнали tych, którym, konie podmały, na terytorium Łanięta na tak zwanych Starych Budach. I tu zginął z Polaków jeden tylko, niejaki Józef Brzeziński. Dwóch jest ciężko rannych, a 3 dostało się do niewoli, między nimi 1 lekko ranny. Bagaży i amunicji powstańczej Moskwa ani nie widziała. Najwięcej mogli zdobyć 6 pałaszy i tyleż pistoletów, a sztucerów podobnie żadnego, konia tylko jednego, bo reszta pogoniła za swymi. Ze strony Moskwy zginął tu 1 kozak. Zabitego i rannych powstańców kozacy odarli do koszuli. Dziennik Powsz. donosi dalej, że jakiś junkier kozacki sam 7 ubił. Widać, że oslepi zupełnie i rąbiąc pałaszem trupa poległego J. Brzezińskiego, który się dzielnie bronił kozakom, zadał mu nie 7 ciosów ale 17, a on myślał i pochwalił się, że żywy rąbie. Poległy bowiem J. Brzeziński tak był pokluty i porąbany, że go jego koledzy poznać nie mogli po śmierci. Opis niniejszy jest sumienny, rzetelny i bez żadnej przesady i przydatku; prawdziwość jego mogą poświadczyć mieszkańcy Ostaków, Ostrow, Imielina i kolonii Starych Bud.

— **Z Pułtuskiego, 5 września.** Dzieje olbrzymiej walki, jaką obecnie toczy naród Polski przeciw ogromnej potędze mongolskiego najazdu, zapisują mnogie imiona męczenników za świętą sprawę, którzy krwią i poświęceniem własnego życia dali świadectwo gorącej miłości swęj dla Ojczyzny.

Obowiązkiem każdego prawego Polaka jest podawać do wiadomości narodu szczegóły o poświęceniu się tego rodzaju, bo wiele i bardzo wiele jest takich, o których śród rozproszenia

na rozmaite części sił krajowych dowiedzieć się nie łatwo. W rządzi takich męczenników niepospolite zajął miejsce k. Feliks Ambroży Rostkowski.

Po ukończeniu w r. 1855 szkół powiatowych w Pułtusku wstąpił tamże do zgromadzenia księży Benedyktynów, a po chlubnym ukończeniu nauk teologicznych w tamecznym seminarjum przyjął święcenia kapłańskie w r. 1860.

Odtąd ks. Rostkowski całą duszą przez lat kilkanaście poświęcał się propagandzie ludowej, niweczając przez to wszelkie szkodliwe zabiegi moskiewskiego rządu starającego się niedziwami środkami przeciągnąć lud na swoją stronę. Po przyjęciu godności kapłańskiej skuteczniej jeszcze wpływał na lud ciągle między nim apostołując, słowem był on jego przyjacielem i niejako apostołem narodowym. Od wszystkich standardów i wyznań powszechnie kochany i szanowany.

Na początku ruchu narodowego, pracę swą organizacyjną między ludem z wielką gorliwością prowadził, słowem był jednym z najczynniejszych. We wszystkich zanarwiających działach mężnie występował jako kapłan i żołnierz. Ostatecznie nie znajdował się w oddziałach Jasińskiego i w bitwie pod Narynem za Narwią d. 3 czerwca r. b. stanawszy na czele ludu z krzyżem i kosą w rękę, trafnie przemówiwszy do kosynierów przesłodził miłą goniąc i bijąc na wszystkie strony Moskwy, świętą wygraną na stronę naszą przechylił. W téj to bitwie będąc ciągle na przodzie walczących, trafiony dwiema kulami, poległ bohaterską i męczeńską śmiercią.

Wilno, 8 września. Pomimo najokrutniejszych środków Murawiewa trwa powstanie na Litwie, a choć szczupłe o nie dochodzą wieści i to najczęściej jeszcze z źródeł moskiewskich, choć niegłośne wielkimi zwycięstwami, przecież zawsze dla Moskwy tém dotkliwsze, że zaprzecza przed Europą fałszywe i chępliwem jej doniesieniom o zgnieceniu buntu i o wyępieniu powstańców ze szczerem. Sam car w swoim ukazie przyznaje, że liczne bandy powstańcze istnieją w gubernii mińskiej, nakazując odroczenie tamże rekrutacyi, dopóki wprzódy bandy nie zniszczą. Inwalida rosyjski z bolescią zmuszony jest wyznać, że powstanie polskie we wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej wre dotąd, i choć tu i owdzie bywa stłumionem w innych miejscach wybucha, a zwłaszcza w sierpniu z nową wzrosło siłą.

Inwalida przebąkuje nawet o rozruchach w gubernii kijowskiej i o usiłowaniu powstańców na Wołyniu i Podolu. Rzecz jest pewną także, że oddziały małe, ale dzielne i z wtrawnością wrodzoną Litwinom walczące, przebiegają Żmud województwa kowieńskie, wileńskie i grodzieńskie, czego dowodem najlepszym są ciągle w tamtych okolicach egzekucye moskiewskie, burzenie wiosek i osad i pastwienie się nad ludność polską. Litwin gdy raz opuści rodzinną strzechę i lemiej przekruszy na oręż podąży do obozu i do odwiecznych puszczy i lasów, nie powraca już więcej do domowego spokoju, walczy do upadłego, zwycięża lub ginie. Dla tego fałszem niegodnym przez Murawiewa rozsiewanym, jest miernie powracanie tłumami z oddziałów powstańców z pokorną prośbą o zmiłowanie i przebaczenie; fałszem bezwstydnym, podobnie jak najnowsze jego „okólne zalecenie“ tyczące się owych „powracających, z zupełną z czystego serca pochodzącą skruchą;“ nie chowane jest obłudą i podstępem. Bo przypuściwszy nawet żeby się mogli znaleźć ludzie słabej wiary i wątego ducha, którzyby opuścili szeregi narodowe i szli całować tę rękę katwską, co tyłu z ich braci już zamordowała, czyż mogliby spodziewać innego przebaczenia od Murawiewa, jak więzielną wygnania i śmierci pod pozorem jakiegokolwiek bądź wzmianki w nich winy? Czyż słowa zakończone wspomnieniem rozporządzenia Wisatjela, że tylko tym odpuszczone będą winy, którzy się niedopuszcili „żadnego szczególnego występku;“ nie zwalają wszystkich łask poprzednio przezeń obiecywanych; czyż nie zdemu z nieszczęśliwych, którzy się dadzą schwytać na moskiewską wędkę, nie będą mogli na śledztwie dowiedzieć chytre czyniwniki, że brał udział w podobnym „szczególnym występku“? Jednakże Murawiew, tak jak zmusza do podpisywania i podawania wiernopoddańczych adresów, które rac y przyjmować z rąk Domejków, Karpiów, i innych zmoskiewiczonych Polaków tak też pragnie teraz wzmówić w Litwie, że jej synowie niepomodawnej niewoli, sami przychodzą błagać o moskiewskie jarzmo. Przytoczone rozporządzenie Murawiewa podajemy tu dosłownie:

Okólne zalecenie p. głównego naczelnika kraju i dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu, naczelnikom gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, z dnia 26 sierpnia (7 września) 1863 r.

Cesarz JM., wskutek doniesienia mojego, że wielu z wasz gniętych do powstania, wracają do domów swoich i proszą o zlitowanie, najmiłostwiej nadać mnie raczył prawo, tak i w tych razach, kiedy to uznam za słuszne, objawiać zmiłowanie i przebaczenie osobom wracającym z band i proszącym z serdeczną skruchą o zlitowanie.

Komunikując waszej ekscelencyi o tém najmiłostwiej cesarza JM. zezwoleniu, proszę was podać je w powierzonej wam gubernii do powszechnej wiadomości i przedstawiać miłostwiej opierając się na zasadach wyłożonych w okólniku moim z dnia 17 (29) upłynionego lipca, spisy tych osób, które, według świadczenia miejscowych wojenno-powiatowych naczelników lub naczelników wojennych oddziałów, rzeczywiście z zupełną skruchą za swoje błędy, proszą o zmiłowanie i będą z rozwagą zezwolenia waszego osiedleni na uprzedniem miejscu pobytu, z doprowadzeniem do przysięgi.

Mnie szczególniej przyjemnie jest podać rękę pomocy tym, którzy zbłądzili przez uniesienie młodości lub chwilowe błądzenie, wiednie poddane się gróźbom lub nierozsądnym obietnicom i nadziejom polskiej rewolucyjnej partyi, i którzy z zupełną z czystego serca pochodzącą skruchą uciekają się do nieograniczonego miłosierdzia naszego najjaśniejszego cesarza, gotowi wego zawsze przebaczać wszystkim żałującym.

Lecz przy tém proszę mieć na względzie, że ci, którzy się dopuścili szczególnego występku, nie mogą

podlegać przebaczeniu; czynności ich winny być rozpatrzone koleją w prawie wskazaną. (Podp.) Jenerał piechoty Murawiew 2.

ROSYA.

Petersburg, 5 września. Ukaz cesarski rozporządza, ażeby rekrutacja, która w gubernii mińskiej miała się odbyć w październiku, odłożono do czasu zniesienia istniejących tamże oddziałów powstańców, a w gubernii witebskiej w październiku do 15/27 stycznia 1864.

Na kontraktach niżno-nowogrodzkich pojawiły się ogromne masy herbaty przemyconej, która naturalnie może być tańszą niż ta która cło opłacała. Kupcy rosyjscy niemogąc znaleźć konkurencyj, zażądali od rządu zaliczyć na swój towar, aby wytrzymać przesilenie i nie zbywać swojego towaru poniżej ceny zakupu. Zaliczono im półtora miliona rs.

Wyszedł nowy regulamin paszportowy dla włościan trzech gubernii nadbałtyckich. Introdukcya do niego powiada między innymi pięknymi rzeczami, że ma on uprzętnąć wedle możliwości wszelkie zbyteczne formalności ścieśnienia itd. Po nim chwalebny wstępie przychodzą paragrafy. Pierwszy zawiera opiewa, że każdy włościanin, jeżeli nie zostaje w obowiązkach służebnych, urzędowych, albo innych prawnych, może żądać paszportu na trzy miesiące aż do trzech lat, pod warunkiem jednakże, iż poprzednio zapłaci z góry wszystkie podatki za czas przyszłej swiej niebytności, albo zakład za nie zostawi; nadto musi opłacić paszport sumą od 75 kopiejek do 100 rs., prócz tego na cały czas swiej niebytności musi z góry zabezpieczyć utrzymanie całej rodziny od niego zależnej, a to nie tylko żony i dzieci i rodzonych rodziców, ale i rodziców przybranych i dalszych krewnych i powinowatych. Otóż włościanin w tych guberniach nadbałtyckich ze szlachtą po większej części niemiecką, jaknajgorzej jest postawiony, i jeżeli nie może wyżyć się w miejscu urodzenia, opuścić go prawie nie może. Nawet do wsi sąsiedniej pójść na zarobek strasznie mu utrudniają, a jeżeli się chce przesiedlić, przepisuje regulamin, że panu nie wolno go przytrzymywać na swoim gruncie pod pozorem obrachunków, dłużej nad dwa lata. Rzeczywiście włościanin w tych guberniach nadbałtyckich jest glebae adscriptus to jest rodzajem inwentarza.

FRANCYA.

Paryż, 6 września. Courrier du Dimanche w obszernym artykule stara się wyjaśnić obecne stanowisko dyplomatyczne Francji. Podług niego gabinet wiedeński urzędowo powiadomił Francją o mającym się odbyć zjeździe frankfurckim. Minister Budberg zaręczał przy tej sposobności posłowi francuskiemu księciu Gramont, a księżę Metternich ministrowi Drouyn, że w niczem nie zostaną zmienione stosunki międzynarodowe Niemiec, i że wnioski cesarza austriackiego ściągają się wyłącznie do wewnętrznego składu Rzeszy niemieckiej. W skutek tego oświadczył minister Drouyn, że rząd francuski nie ma nic do nadmienienia z swjej strony i życzy, aby się powiódł zamiar ustalenia wewnętrznego pokoju w Niemczech. Ale gdy projekt austriacki wyszedł na jaw, okazało się, że żądanego daleko większą mają doniosłość, nawet pod względem stosunków zewnętrznych, niż ze strony austriackiej zaręczano. Mianowicie zwracał na się uwagę artykuł 8, w którym powiadało, że cała Rzesza ma nieść zbrojną pomoc nawet w razie, gdyby równowaga europejska była w groźny sposób narażona na szwank wystawioną z narażeniem możebnym bezpieczeństwa Rzeszy. Artykuł ten zdawał się bardzo drażliwej natury i musiał zwrócić bacność gabinetu tuileryjskiego na habsburskie krzątanie w Frankfurcie. Gdy król pruski przyjechał do Baden, udał się do niego z Paryża poseł pruski Goltz, aby się bliżej z nim porozumieć względem bieżącej polityki i zasięgnąć nowych rozkazów. Za powrotem swoim do Paryża miał tenże baron Goltz posłuchanie u cesarza Napoleona 30 sierpnia a potem kilkakrotnie narady z ministrem Drouyn. Baron Goltz dał podobno dokładniejsze wyobrażenie rządowi francuskiemu o ważności tego, co się działo w Frankfurcie i właściwem znaczeniu zamiarów habsburskich, a w skutek tego przyszło do rozmaitych objaśnień i zwierzań, czyniono obustronne rozmaite przypuszczenia, przewidując rozmaite przypadki, tak iż zapatrywanie się gabinetu tuileryjskiego na ogólne stosunki europejskie zbliżyło się znacznie do zapatrywania się dworu pruskiego i petersburskiego. Otóż główna treść artykułu Courrier du Dimanche, który, jak widzimy nie zawiera nic nowego, potwierdza jednak tę niewątpliwą okoliczność, że ów związek trzech mocarstw sprawą polską wywołany, a mocno już nadwreżony przy układach nad ostatnimi depeszami zupełnie się zerwał w skutek wypadków frankfurckich, a za wpływem pruskim Francya, oddalwszy się od Austrii, zaczęła się skłaniać do Rosji. Wszakże na tej drodze nie daleko jeszcze postąpiła polityka francuska, a jeśli serdeczność z Anglią i Austrią nie długo wiewać mogła, to niewątpliwie porozumienie Francji z Moskwą, a przedewszystkiem z Prusami jest w obecnych okolicznościach pomysłem, który żadnej przyszłości i wartości mieć nie może. W ogóle działanie dyplomatyczne trzech mocarstw w sprawie polskiej zdaje się być rzeczą zupełnie zaniechaną, dyplomacya zachodnia do tego stopnia już nie ukrywa swjej niemocy i swjej porażki, że ani nawet nie uważa za rzecz potrzebną zawiadomić publiczności o swych ostatnich bezowocnych usiłowaniu. Jednakowoż Memorial diplomatique, będący pod wpływem austriackim, usiłuje jeszcze wmawiać w łatwoiernych, że nie się nie zmieniło i że Palmerston, Drouyn i Rechberg trzymają się w rozrzucających uściskach. Tłómaczy się to usiłowanie spostrzeżeniem, że Austriya, która się na frankfurckiej wyprawie zawiódła i nie była w niej wyzyskać potrafi na korzyść habsburskiej władzy, iż z początku myślał, stanąwszy na bakier z Francją, chce teraz jako tako oczyścić się w Paryżu i wystawić że coś się działo w Frankfurcie, było w istocie niewinnem i bezinteresownem poświęceniem dla dobra ludów niemieckich nie uwłaczającym bynajmniej serdecznej przyjaźni Habsburgów do Francji. O konstytucyi moskiewskiej nawet La France dzisiaj już nie mówi, która tak wytrwale przez dni kilka tą krotką publiczność bawiła. Courrier du Dimanche powtórza

o prawdopodobieństwie konstytucyjnym petersburskich elaboratów, zaręczając, że poseł francuski Montebello z Petersburga słówka jeszcze o tém wszystkiem nie napisał, i że się wszyscy dyplomaci, a pan Budberg najpierwszy słodko uśmiechnęli, czytając konstytucyjne plany przez La France carskim doradcom podawane. Nawet Independance belge pozwala sobie uważać konstytucyja moskiewską za żarcik dyplomatyczny puszczony w świat aby opinia publiczną zbić z toru i trzymać mocarstwom jakokolwiek zatknąć usta. Jednakże Memorial diplomatique powiada w ostatnim swoim numerze, że wspólne depesze trzech mocarstw osiągnęły przeciw jakis skutek w Petersburgu. Otóż po długich niepewnościach i naradach postanowiono w gabinecie carskim wystosować odpowiedź na trzy ostatnie depesze. W owej odpowiedzi nie będą najpierw zaprzeczać trzem mocarstwom prawa do mieszania się na drodze regulaminów do spraw Królestwa Polskiego; dalej starać się będzie rząd rosyjski przygotować trzy mocarstwa do tego, aby przyjęły owe reformy i ustępstwa, (które Polska ma być niebawem uszczęśliwioną) za zupełne wypełnienie zobowiązań cara Aleksandra względem jego polskich poddanych. Memorial diplomatique dodaje jednak, że można twierdzić, jako wszystkie najzyczliwsze zamiary moskiewskiego rządu dla Polski ograniczają się na następującem zdaniu: „ponieważ rząd rosyjski postanowił w zasadzie udzielić konstytucyja i ustawy prowincjonalne wszystkim częściom Rosyi, przeto o tém postanowieniu zaimadomione zostaną wielkie mocarstwa w sposób poufny.“ Z tego wszystkiego sens moralny wynika, że dyplomacya zachodnia okryła się więcej niż nieśmiałą w sprawie polskiej, że zwozdiła i zwiodła Polaków, że w obec gwałtu i przebiegłości moskiewskiego caratu okazała swą niedołężność i że Moskwa obietnicami konstytucyjnymi drwi sobie teraz z opinii publicznej w Europie.

— Korespondent z Paryża do Köln. Ztg. mówiąc o obecnem stanowisku dyplomatycznym Francji, tak je ocenia: „Niektóre dzienniki niemieckie opowiadają o mniemaniu fiasco polityki zachodniej w sposób, jakoby nowy układ przymierzy był czemś rzeczywistym. Nie należy zapominać, że kwestya polska ciągle jeszcze jest na dobie i że Francya w tej sprawie tak samo jak w włoskiej przeszła daleko po za kres pierwotnych swych zamiarów i że zapewne pójdzie jeszcze dalej, jeżeli zmuszoną zostanie do tego biegiem okoliczności. O tém właśnie zbyt często zapominają.

— Oziębienie, zdaje się chwilowe, stosunków Francji z Austrią, które w Europie objawiało się przez wieść o przymierzu Rosyi i Prus z Francją, w sprawie meksykańskiej wyraziło się w pogłoskach o kandydaturze bonapartystowskiej. Pogłoski te wedle N. Nachr. powstały w skutek demonstracyi na rzecz zupełnej aneksyi do Francji, zaszły w niektórych powiatach meksykańskich a podnieconych zbytnią gorliwością niższych generałów francuskich. Dwór paryski, lubo przekonany o niemożliwości nie tylko anektowania Meksyku, ale nawet obsadzenia tronu Montezumy członkiem własnej rodziny, użył wszelako wieści o owych demonstracyach, które odbyły się wbrew jego woli, aby widmem powiązania na zawsze losów Francji z Meksykiem wpłynąć na północne Stany Zjednoczone, a może i na Anglię, i skłonić te państwa na rzecz kandydatury arcyksięcia Maksymiliana. Usunąwszy przeszkody z owej strony mniemały zapewne Tuilerye, że dwór wiedeński skłonniejszym stanie nietylko do ofiarowania arcyksięcia na cesarza Meksykowi, ale także do połączenia się ściślejszego z Francją w innych kwestiach ważniejszych. Korespondent do N. Nachr. zapewnia, iż rachuba ta udała się nadspodziewanie: p. Seward miał takie poczynić oświadczenia, iż na przypadek przyjęcia korony meksykańskiej przez arcyksięcia Stany Zjednoczone nie zajęłyby na pewno nieprzyjawnego stanowiska w obec nowej monarchii. Równie gabinet londyński miał pospieszyć z oświadczeniem swego przyzwolenia. Twierdzenie to jakkolwiek śmiało korespondenta N. Nachr. o nadspodziewanem udaniu się owiej rachuby, popierały mogła z drugiej strony ustalająca się w świecie dyplomatycznym pewność, że księżę Maksymilian przyjmie koronę za zgodą króla belgijskiego, który podobno zrazu był przeciwny jego kandydaturze, jak to zapewniają Memorial Diplomatique i Pays.

Paryż, 7 września. Zdaje się, że w ostatnich konszachtach dyplomatycznych Moskwa odegrała najręczniejszą rolę, nie wdając się bezpośrednio w żadne układy i trzymając się na uboczu. Zmierzało całe usiłowanie tylko do tego, żeby wywieść Napoleona w pole, a oderwawszy go od Austrii i Anglii i rozbiwszy do reszty tę słabą i nienaturalną spójnię, wymóżyć na nim zaniechanie dwóch głównych żądań dawniejszych, to jest zawieszenia broni i konferencyi i poprzestania na owych oklepanych sześciu punktach. Przytém wszakże owe sześć punktów są naturalnie też tylko żartem dowcipnie wprowadzonym w zależność od jakiejś powszechnej konstytucyi moskiewskiej mającej się nadać, w którą już dnia dzisiejszego nawet dobrodusznia La France nie wierzy, ona, która przez dni kilka zdawała się zasiadać na tajnych posiedzeniach ministrów moskiewskich i patrzeć się na serca ich nieocenione, pałające gorącym liberalizmem i złotemi chęciami dla dobra ludu. Pierwiastek złego, ów Ariman niefortunny, jak częstokroć w dziejach świata, tak i teraz zdaje się brać górę; najświętszą w naszych czasach sprawę ludzkości, sprawę polską, porzucają mocarstwa zachodnie, których każdy urzędowy objaw drukowany lub mówiony aż do ekliwicy przepelniony jest frazesami moralno-chrześcijańskimi, oddając je z samowiedzą zupełną i obłądą na pastwę gwałtu, dzikości i zabójstwa tak fizycznego, jako i moralnego. Ale nie nadszedł jeszcze każdego dnia wieczór, jak mówił szarpany przez Rzymian Filip macedoński, a narody zachodnie odbędą kiedyś ciężką pokutę. Moskale także z swjej strony czynią co mogą, aby gniew tuileryjskie ugłaskać. I tak słyhać, że gdy w urodziny cesarza Napoleona (15 sierpnia) księżę Montebello wyprawił w Petersburgu solenne nabożeństwo, przysłał car w zastępstwie swoim na owę uroczystość jenerala Lamberta, który podobno wielkie ma względy w Tuileryach. Nie miéj uważano na

ostatnim wieczorze w ministerstwie spraw zewnętrznych, że jakaś niezwyčajna serdeczność zachodziła między baronem Budbergiem i ministrem Drouyn. Jednakowoż dość powszechne jest przekonanie, że nie na długo będzie tej nadziei, ponieważ cesarz Napoleon zobaczy wkrótce, iż mniemana przyjaźnia nie więcej zyska od Moskali, jak demonstracyami dyplomatycznymi na niepewnej oparłemu podstawie. Donoszą z Rzymu, że miejsce tyżące się Polski w ostatnim okólniku papieskim nietylko na wyraźne żądanie papieża dodane zostało, ale nadto przez niego samego napisane. La France dowiaduje się, że wielki książę Konstanty, który wrócił z Petersburga do Warszawy, nie długo tamże zabawi i ustąpi miejsca swego księciu Leuchtenberskiemu. Chociaż można być przekonany, że pod moskiewskim kierunkiem Leuchtenberg tak dobrze wieść, bić i marnować będzie ludzi, jak to czynił jego kuzynek, bo jednakże niewątpimy, iż ten Leuchtenberski szmermel puszczony został przez poselstwo moskiewskie między Francuzów, aby ich tak zdurzyć, jak przed kilku dniami konstytucyja.

Paryż, 10 września. Dzisiejszy Monitor donosi, iż księżę Montebello, poseł francuski w Petersburgu, odebrał dla nadwątłego zdrowia swjej małżonki pozwolenie spędzenia dwóch miesięcy we Francji. Urlop jego przypada równocześnie z podróżą cara do Moskwy i Krymu.

Konsulowi papieskiemu w Neapolu, uwikłanemu w burbońskie intrigi, wręczono paszporta.

ANGLIA.

Londyn, 7 września. O zapowiadanej w Paryżu konstytucyi rosyjskiej wyraża się wśród dzienników angielskich Saturday Review podobnie korzystnie jak Times, Spectator zaś z równem niedowierzaniem jak Daily News. Jest to charakterystycznym, że organa angielskie w sprawie północno-amerykańskiej po większej części tém więcej bronią niewoli murzynów i przemawiają za stanami południowemi, im mocniej występują przeciwko Polsce. Najwyżej zniższą jest ta sympatya i antypatya w toryjskim Heraldzie i bliżnim bracijsku jego Standardzie. Spectator ma nadzieję, że redakcyje tych pism toryjskich i ich wileński korespondent, który w tygodniku wileńskim opiewał arkadyjskimi tony, otrzyma nietylko order św. Anny, ale zapewne i nagrodę ważniej brzęczącą z tajnych funduszy Gorczakowa.

Londyńska Morning Post zbijając zapatrywania się Timesu na sprawę polską, pisze między innymi: „Wiadomości, jakie wciąż odbieramy z Polski, mówią nieustannie o owych barbarzyństwach, o których na początku powstania słyszeliśmy. Odległość miejsca, na którym dzieją się te oburzające okrucieństwa, nie może być bynajmniej przyczyną, dla czegoby stępieć miało w obec nich nasze uczucie ludzkości. Gdyby te same wypadki zdarzyły się we Włoszech, albo w innym kraju europejskim przez turystów zwiedzanych, nie odważyłby się dziennik ze znaczeniem pisać o nich z takim cynizmem bez serca, jaki okazuje w swych komentarzach o powstaniu polskiem. Dzieło wyniszczenia w prowincjach polskich przybrało rozmiar olbrzymie... Trzeba zacząć, jakie wrażenie uczyni na Polakach samych wieść o nowych planach rosyjskich, czy z tą samą jednomyślnością jak Włosi odepną wszelki kompromis i bronić będą idei jedności.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 września. Jednego z schwytych powstańców wprowadzono pod eskortą wojskową przedwczoraj do jednej z fotograficznych pracowni, gdzie na rozkaz urzędu śledczego został odfotografowany. Fotografie jego rozeszła do tych pułków, w których szły dezercye, gdyż więźnia tego także o dezercyę posadzają.

— Ost. Ztg. podaje, że przedwczoraj podoficer i dwóch żołnierzy przywieźli człowieka oku ego w kajdanach. Ma to być powstaniec.

— We wtorek wóz przejechał na wodnej ulicy kobietę. Koła przeszły przez nogi tak, iż ją nieść musiano.

Rawicz, 8 września. Dnia 5 i 6 t. m. Towarzystwo pszczelne, zostające pod prezydencyą p. Liebego, nauczyciela z Sierkowa, urządziło tu wystawę pszczół, wosku i miodu; którą z wielkim zadowoleniem publiczność zwiadała.

Września, 8 września. Piszą ztąd do Pozn. Ztg: Wczoraj po południu przybyło tu trzech Rosyan z Pyzdr. W skutek tego powstało wielkie zbiegowisko; ponieważ nikt nie wiedział, co ma oznaczać wizyta tych gości. Ponieważ tłum się zwiększał, kilku żołnierzy z odwachu wykomenderowano, aby go rozgędzić. Żołnierze rosyjscy, sądząc z uniformu — strzelcy, zakupowali tu sukno. Jeden z nich opowiadał, że służy 22 lat we wojsku i że mu się podoba ten stan. Żołnierze pruscy rozmawiali z nimi. Rosyianie mówili oprócz po rosyjsku także po niemiecku i po polsku. Zakupiwszy sukno, wyjechali.

Borek, 7 września. Dnia 4 b. m. odbyła się rewizya u pani Rotkiewiczowej w Bruczkowie, gdzie szukano ukrytej broni lub też ludzi podejrzanych. Do wykonania rewizyi przybył na miejsce komisarz obwodowy i porucznik z oddziałem wojska, które w części otoczyło wieś, a w części strzeżło podwórze, aby przypadkowo czegoś przed rewizyą nie usunęto na bok. Pomimo ścisłości rewizyi w Bruczkowie nikogo prócz domowych nie widziano, a tém mniej jakokolwiek broń ukrytą znaleziono.

Z Wągrowieckiego. Powiat nasz jako odległy od granicy, nie podpadał dotąd tyle, co inne pograniczne powiaty, rewizjom wojskowym i policyjnym. Wszakże od kilku tygodni uważano gestę patrolowania wojska tak pieszego jak konnego, przebiegającego różne manowce, łąki, pola, ogrody i podwórza, bez rewidowania budynków. Okrom tego, zapewne w skutek fałszywych denuncyacyi odbyły znaczne oddziały wojska wraz z żandarmem ścisłe rewizye dworu i budynków gospodarskich w Pawłowie i Siernikach, w Czeszewie, szukając broni i powstańców, których naturalnie nie znaleziono, bo ich tam nie było.

Pakość, 8 września. Piszą ztąd do Bromb. Ztg: „Dnia 6. m. b. jechała pani Wolańska z Rybitz z Kilka innymi paniami do kościoła. Na moście, od kościoła o 25 kroków odległym, zatrzymał ją szylwach, wołając „halt!“ Woźnica stanął, a pani Wolańska zapytała się żołnierza, czego żąda. „Chcę rewidować powóz,“ odpowiedział tenże. Pani Wolańska oświadczyła, że jedzie do kościoła, jej towarzyszyki wskazywały książki do nabożeństwa, ale szylwach: „Precz z woza, chcę rewidować!“ Panie wyszły z powozu, który żołnierz zaczął rewidować, i udały się do kościoła; pani Wolańska zaś udała się do kapłana p. Puttkammera dowodzącego tutejszą załogą. Pan kapitan obiecał naganić z tego powodu żołnierza, ale niewiadomo, czy się to stało.“

Z pod Pleszewa, 6 września. Dnia 3 t. m. około godziny 8 wie...

przechodząc koło swego domu i widząc po kierunku drogi, że go za...

ność. Kiedy się jednak ks. B. przed owym oficerem uskarżał na...

[2595] Obwieszczenie.

W skutek zezwolenia król. Rejency w Poznaniu, na otworzenie II klasy, w tutejszym...

Wszyscy ci, którzy mają, wyżej oznaczoną kwalifikację, wzymają się niniejszem, ażeby...

Śrem, 4 września 1863. Magistrat.

Fortepian mahoniowy, czteroboczny, w dobrym stanie do sprzedania. Dowiedzieć się...

Moją od 17 września r. b. tu w Ostrzeszowie na ulicy kępińskiej pod Nr. 68 niedaleko...

Świeże, wielkie i soczyste męskie cytryny i jasno czerwone pomarańcze, tudzież najlepszy ser...

Wystawy pokost z najlepszego oleju lnianego, poleca w cenie zniżonej handel farb Adolfa Ascha, ulica Zamkowa No. 5.

Dom. Labiszyniek pod Gnieznem ma 150 maciór zdatnych do chowu, na sprzedaż.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania.

- do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Grozno o godzinie 7 minut 30 z rana. do Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik.

- z Cylichowy do Świebodzina, Zielonégóry, do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem.

Jęczmień: 1700 fnt., 33-38 tal. pl. Owies w miejscu 23-24, na wrz. i wrz.-paźdz. 23 1/2...

Table with 4 columns: Na targu, piękna, sre, posled. Rows include Pszenica biała, żyto, jęczmień, owies, groch.

Na giełdzie. Żyto: 2000 fnt. wyp. 200 cent., w miejscu 36 1/2, na wrz. i wrz.-paźdz. 36 1/2...

PRZYBYLI DO POZNANIA

- BAZAR. Wł. dobr. Gościemski z Królestwa Polski go, Urbanowski z Mikosławia, Karńnicki z Mystek.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 10 września. Żyto na wrz. i wrz.-paźdz. 34, paźdz.-list. 34 1/2...

Fotografie

z natury zdjęte nie z obrazów, po 2 złp. są do nabycia w księgarni M. Jagielskiego w Poznaniu, Wrocławska ul. No. 30.

Aukcja skrzydła.

Z okoliczności aukcyi mebli mającej się odbyć w dniu 11 września r. b. w lokalu aukcyjnym...

On désire engager une Française pour enseigner les sciences et la musique. S'adresser: J. W. poste restante Pakość.

Guwerner, prymaner, poszukuje miejsca. Wiadomość u p. Dullina.

Pisarz gospodarczy poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika.

Szczecin, 9 września. Pszenica: 60-65 tal. Żyto: 40-44 tal. Jęczmień 32-35 tal. Owies: 22-24 tal. Groch: 41-44 tal. pl.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f., w miejscu żółta 60-62 1/2, poznańska 61-62, biała krak. 61-63-65...

Bydgoszcz, 9 września. Pszenica 125-128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót-83 fnt. 24 łót wagi celnéj) 50-54 tal. 128-130 fnt. 54-56 tal. 130-134 fnt. 56-58 tal. pl.

Table with 4 columns: Kursy giełdy w Berlinie, Papiery pruskie, Pożyczki, Obligacje, Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Szląskie, Prus Zach., rent. March., W. Ks. Pozn., Pr. Wa. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szląskie, Papiery sagrańcane, Anstr. metall., Poż. narod., Oblig. 250 fl., Rosy 5 pożycz. Stiegl., Rosy 6 pożycz. Stiegl., Rosy pożycz. angiel.

Table with 4 columns: Kursy giełdy w Berlinie, Polsk. oblig. skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. catk. 500 zł., Pieniądze, Frydrychsory, Lujdory, Złota. fnt. cel., Srebra. dito., Saskie bil. kas., Niem. bank., płat. w Lipsku, Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. ob. weksli, Akcyje kolei żelaznych, Berl. Anhalt., Berlin-Hamb., Berl.-Poczd.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie, Koźło-Bogumina., pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Póln. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with 4 columns: Kursy giełdy w Berlinie, Berl. Tow. hand., Gdański bank. pryw., Dysk. Udział kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szląsk. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin., II. Em., Koźło-Bogumina., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III ser., IV ser., Póln.-Fryd.-Wilh., Gór.-Szl. Litt. A., Litt. B.

Table with 4 columns: Kursy giełdy w Berlinie, Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., Kursy giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Szląskie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. cząstk. 4 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje, Szląski bank., tow. assek. ogn., Akcyje Szląsk. kolei żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw., Zagraniczne banknoty.